

Położna zmarła z przepracowania podczas dyżuru

13 października 2015

Koleżanki zmarłej w nocy z dziewiątego na 10 października położnej twierdzą, że przyczyną zgonu było przepracowanie. Szpital odpiesa ten zarzut, związkowcy ostrzegają – blisko 3/4 pielęgniarek pracuje na dwa lub 2,5 etatu!

W przesłanym do mediów oświadczeniu kierownictwa Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki (ICZMP), w którym doszło do tego tragicznego incydentu, czytamy, iż do śmierci doszło z przyczyn naturalnych oraz znajdujemy zastrzeżenie – „rodzina zmarłej nie wyraża zgody na informowanie o okolicznościach incydentu”.

Portal „Strajk” skontaktował się z Alicją Miszkiewicz, przewodniczącą Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w placówce, w ICZMP. W rozmowie z nami liderka związkowa ujawniła szokujące dane.

„Nie widzę żadnych perspektyw na poprawę sytuacji. Gigantyczne obłożenie pracą jest nie dość, że powszechnym, to jeszcze wszystkim decydentom bardzo dobrze znanym zjawiskiem. Mój brak wiary w jakiegokolwiek zmiany wynika przede wszystkim z tego, że ewentualne wprowadzenie porządnej płacy, która pozwoliłaby pielęgniarkom i położnym godnie żyć z jednego etatu, oznacza ni mniej, ni więcej jak załamanie systemu niepublicznych ZOZ-ów i całego prywatnego sektora w służbie zdrowia. Przecież to właśnie tam dorabiają pielęgniarki, a nie w innych państwowych czy samorządowych placówkach. Decydenci zaś, lub powiązani z nimi ludzie czerpią zyski z tego obszaru, więc krzywdy sobie na pewno nie robią. Poza tym jeśli NFZ kontraktuje daną pielęgniarkę w kilku miejscach, to przecież wiadomo, że ta kobieta pracuje ponad siły i wszelkie możliwości” – komentuje sytuację w sektorze Alicja Miszkiewicz.

Okazuje się także, iż pielęgniarki i położne zatrudnione w

placówkach ochrony zdrowia, która pełnią funkcje instytutów badawczych dyskryminowane są dodatkowo.

„Część ustaw, które swoją materią obejmują pielęgniarki i położne nie mogą być zastosowane w naszym przypadku, tj. personelu instytutów naukowo-badawczych. Ustawa o działalności leczniczej nie reguluje naszego statusu, ponieważ działanie takich podmiotów jak Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi to domena innego aktu normatywnego, mianowicie Ustawy o jednostkach badawczych. Dlatego m.in. my nie mogłyśmy skorzystać z pewnych drobnych ukłónów jak ten pani Kopacz z 2009 r. Tym bardziej więc jesteśmy narażone na konieczność zarabiania w kilku różnych miejscach. Bardzo wiele pielęgniarek pracuje po 300-350 godzin miesięcznie. To dwa albo 2,5 etatu!” – stwierdza działaczka związkowa.

Alicja Miszkiewicz wieszczy, w rozmowie z portalem „Strajk”, rychłe kadrowe załamanie w całym sektorze służby zdrowia.

„Dość rozejrzeć się po naszym Instytucie. Dysponujemy kosmicznej jakości sprzętem, którego już teraz nie ma kto obsługiwać. Jeszcze trochę exodusu pielęgniarek i położnych za granicę i będziemy świadkami zupełnej katastrofy. Jeżeli rząd nie weźmie się pilnie za regulacje emerytalne i płacowe dot. pielęgniarek i położnych czeka nas katastrofa. Naszym wzorem powinny być kraje skandynawskie czy Benelux, albo przynajmniej Czechy. Tamtejsze władze zrozumiały już, że zatrzymanie wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego w kraju to absolutna konieczność. A to co robi polski rząd ja nazywam eutanazją na narodzie polskim” – podsumowuje Miszkiewicz.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu